

Warszawa 25.07.2023 r.

dr hab. Jan Mioduszewski, prof. ASP
Wydział Malarstwa
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Recenzja w postępowaniu doktorskim w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki pracy doktorskiej autorstwa Pana mgr. Mikołaja Szpaczyńskiego ze Środowiskowych studiów doktoranckich Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie; sporządzona na podstawie postanowienia Rady ds. Stopni ASP w Krakowie w którym powołano mnie na recenzenta.

Promotorka doktoratu: dr hab. Kinga Nowak, prof. ASP

Przedstawiona do recenzji praca doktorska Mikołaja Szpaczyńskiego jest zaskakująca. Szpaczyński spędził tysiące godzin pod ziemią i z determinacją odkopał całkowicie zamuloną osadami jaskinię. Nie spotkałem dotychczas nikogo kto przekonywująco łączyłby sztukę i speleologię i kto odkopywałby jaskinię w ramach doktoratu ze sztuk plastycznych. Myślę, że nie tylko dla mnie jest to podejście nowe, choć oczywiście możemy je widzieć na tle obserwowanego w Polsce od około dekady zwiększonego zainteresowania sztuką ziemi.

Nadesłany tekst doktoratu przeczytałem jednym tchem i uważnie objrzałem dodane materiały. Z tego wszystkiego wynika, że Mikołaj Szpaczyński jest odkrywcą. Odkrył dotychczas nieznaną jaskinię krasową uformowaną w warstwie wapieni muszlowych morza triasowego położoną w jego rodzinnym Jaworznie na Wyżynie Śląskiej. Ten fakt, z którego ogłoszeniem czeka do obrony, będzie istotny i zapisze się w speleologii. Ale to nie odkrycie speleologiczne jest przedmiotem przesłanego do recenzji doktoratu. Odkrycie speleologiczne to jeden aspekt sprawy, badania geologiczne jaskini drugi, a nas tutaj *de facto* interesuje proces kopania traktowany przez Szpaczyńskiego jako rzeźbienie. Interesuje nas ponadto proces eksploracji jaskini jako doświadczenie performatywne artysty, który współpracuje z przyrodą. Całość doświadczenia rzeźbiarsko-performatywnego jest w tym wypadku dziełem, a także środki i formy użyte aby tę całość przekazać widzom. Dodam, że środki dobrane z dużą świadomością.

Dzieło Mikołaja Szpaczyńskiego wymyka się łatwym klasyfikacjom, bowiem artysta porusza się po nie do końca rozpoznanym w polskiej sztuce terytorium land-artu. Wśród artystów którzy w ostatnim czasie odwołują się do

land-artu wyróżnia się autentyzmem postawy. Bo oczywiście planetarny kryzys ekologiczny wyzwolił w polskiej sztuce wysyp realizacji eko-artowych i nazywanych land-artem, z których wiele jest płytkich i powierzchownych. Podejście Szpaczyńskiego zdecydowanie się od nich odróżnia, a także w pewnym sensie rozsadza ramy tego postępowania doktorskiego, bowiem jego praktyka twórcza jest swoistą ucieczką z pola sztuki. Oczywiście pojemność pola sztuki po doświadczeniach awangardy pozwala na asymilację wielu postaw, także postawy Szpaczyńskiego. Warto w tym miejscu zanotować, że gesty artysty mają cechy awangardowe, a niezbyt często używa się dziś tego słowa. Szpaczyński kreuje rzeczy oryginalne na mapie polskiej sztuki.

Jak wspominałem najwięcej zbieżności widzę pomiędzy praktyką Mikołaja Szpaczyńskiego a land-artem i, co jest powiązane, sztuką performans. Sam artysta podobnie sytuuje swoje działania, o czym wspomina na str. 57 w komentarzu do części wizualnej: „...proces odkopywania jaskini, który jako praktyka twórcza łączy w sobie rzeźbiarskie zmagania z materią, tradycje land-artowe i cechy performatywne”. O tym jakie tradycje land-artowe czy tradycje sztuki performatywnej włącza do swojej sztuki nie pisze zbyt wiele. Myślę, że to świadomy wybór. Jego relacja *24 metry w głąb ziemi* jest w zasadzie tekstem literackim. I ma być, jak rozumiem, przekazem doświadczenia a nie teoretyzowaniem. Z lektury tej relacji wyniosłem wrażenie, że Szpaczyński jest zmęczony światem sztuki i stara się strząsnąć łatwe kategorie, przystawalne definicje, sposoby i kierunki. Na str.54 notuje: „Odkopanie jaskini, którego się podjąłem w ramach doktoratu, to ciąg dalszy mojej artystycznej drogi, na której coraz mniej byłem ciekaw tworzenia prac wymyślonych i zaplanowanych od początku do końca przez siebie; coraz bardziej interesowało mnie nieinwazyjne współtworzenie z przyrodą.” Gdzie indziej nazywa siebie „asystentem przyrody” (str.14): „Jestem asystentem przyrody, który odsłania stworzoną przez nią rzeźbę”. Szpaczyński w pewnym sensie wycofuje się z autorstwa i zajmuje skromną pozycję. Aby uchwycić istotę jego działań musimy zwrócić uwagę na proces, na gesty efemeryczne, na doświadczenie performatywne. I odczytać znaki pozostawione w jego pracach, nie dostaniemy od niego teorii podanej na talerzu, tylko tajemnicę.

Najważniejsze z zadań jakie stawia przed sobą doktorant to odszukanie „perspektywy pozaludzkiej”, doświadczenie jej i wyrażenie. To wiąże jego praktykę z nurtem posthumanizmu, na bardzo specyficznym i praktycznym gruncie. Przy czym Mikołaj Szpaczyński zdaje sobie sprawę, że przedstawienie perspektywy pozaludzkiej w sztuce to swoista kwadratura koła, bo musi to uczynić z zastosowaniem jej języka. Przywołuje swoje wątpliwości z początku studiów doktoranckich (str. 13): „Czy można osiągnąć pozaludzkiej perspektywy w tak mocno ludzkim działaniu jakim jest twórczość”. A jednak

gdy już odnalazł pierwotny kontakt z naturą i udało mu się w pewnym sensie przewędrować w czas geologiczny uczy nas widzieć z tej perspektywy. Dzięki swoim pasjom speleologicznym, ukochaniu spacerów i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wynajduje taki język, który otwiera widzów na świat doznań geologii, czasu i ciała, odczuwanych jak rodzaj jedności. Przybliża się w ten sposób do celu swych poszukiwań, choć zdaje sobie sprawę, że jest on celem niemożliwym. Napisał (str. 47): „W ciągu czterech lat, które spędziłem na odkrywaniu jaskini, nieustannie miałem przed sobą perspektywę pozaludzka. To nieznane, niedoświadczone przez ludzkie oczy, które spędzało mi sen z powiek. (...) Ona była zawsze tam, gdzie jeszcze nie dotarłem, ciągle przede mną. Mimo wszystko jestem przekonany, że nigdy nie byłem jej tak blisko.” Jakość i oryginalność artystycznej propozycji Mikołaja Szpaczyńskiego polega na tym, że udaje mu się transmitować na widza swoje doświadczenie eksploracji i głębokiego kontaktu z naturą. Udaje mu się zarazić widza swoją pasją.

Dzieło doktorskie (dokonanie artystyczne) Mikołaja Szpaczyńskiego przedstawione do recenzji obejmuje: proces odkopywania jaskini położonej w Jaworznie (50° 13'52.7"N 19° 16'58.0"E); wideo *Rzeźbienie*, 2019-2023; obiekt *Dłuto*, 2019-2020; rysunek autorski *Mapa*, rysunek na papierze, 2019-2023; wideo *Ciąg dalszy*, 2022; cykl rzeźb *Odcinki*, od 2021 roku; mapę jaskini wykonaną wraz ze speleologiem Jarosławem Surmaczem; tekst *24 metry w głąb ziemi* opisujący proces odkopywania jaskini; a także rozmowę Mikołaja Szpaczyńskiego z dr Andrzejem Tycem z Wydziału Geologii UŚ w Sosnowcu. Ta rozmowa (str.36-42) jest suplementem do autorskiej relacji zbierającym wiedzę geologiczną. Jest to potwierdzenie różnych intuicji artysty, który siłą rzeczy zna się na geologii, ale w swojej pracy badawczej dodatkowo potrafi odwołać się do wiedzy i doświadczenia innych naukowców. Ta wiedza jest kontekstem dla jego dzieł. Jako recenzent chciałbym w tym miejscu podkreślić, że doktorant potrafi w swoich badaniach sięgać po wiedzę interdyscyplinarną, w tym wypadku wiedzę z dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych, z dyscyplin nauk o ziemi (geologia) i nauk biologicznych – ciekawy fragment o faunie i florze, która pojawiła się w odkopanej jaskini. To wszystko i opracowana bibliografia poświadczają przygotowanie doktoranta do samodzielnej pracy naukowej. W bibliografii zwraca uwagę książka Henrego D. Thoreau „Walden, czyli życie w lesie” będąca swoistą biblią wszystkich ludzi wracających do natury. Wysoko oceniam zawartość merytoryczną pracy doktorskiej Mikołaja Szpaczyńskiego. Spełnia ona wszystkie ustawowe kryteria, w tym jest opatrzona wymaganym streszczeniem w języku angielskim. Materiały są dobrze przygotowane. Praca doktorska jest pięknie oprawiona (miedziany kolor gliny namuliskowej), ma dobre reprodukcje i sprawia estetyczną przyjemność.

Tekst *24 metry w głąb ziemi* jest autorską relacją z odkopywania jaskini przeplataną refleksjami. Nie jest to tekst typowej dysertacji naukowej, która w wypadku artystycznego doktoratu nie jest przecież, jak wynika z przepisów, konieczna. Jest to tekst o charakterze literackim. W pełni zgadzam się z promotorką pracy dr hab. Kingą Nowak, która w swojej opinii nazywa go „literackim zapisem procesu”. W mojej przekonaniu zajmuje on ważne miejsce w konstelacji prac prezentujących doświadczenie odkopywania jaskini, powiedziałbym nawet, że jest jedną z form artystycznych użytych przez autora. Nie wiem czy Mikołaj Szpaczyński uważa go za pracę którą mógłby pokazać w galerii? Natomiast mnie wydaje się, że można sięgać po pierwszoosobową relację w przekazie doświadczeń performatywnych. Szczególnie jak ma się tak dobre pióro. A Mikołaj Szpaczyński pisze prosto i ciekawie, ładną polszczyzną.

Dwa filmy dokumentują kopanie w jaskini. Film *Rzeźbienie* ustawia działania artysty w kontekście rzeźby. Rzeźby rozumianej procesualnie, bowiem chodzi o wysiłek odkopania dzieła natury – rzeźby meandrującej w wapieniu wody. Zatem rzeźba Mikołaja Szpaczyńskiego to nie kształt krasowej jaskini ale proces od-rzeźbienia i odsłonięcia. To proces usuwania gliny, czynność wybierania. Film *Rzeźbienie* prezentuje cielesne spotkanie z naturą z perspektywy oczu artysty. To ujęcie angażuje widza. Wysiłek fizyczny i czas to klasyka języka performans, w wypadku Szpaczyńskiego ten wysiłek trwał 4 lata. O świadomości swojego języka i środków świadczy na przykład to, że Szpaczyński datuje swoje filmy i rzeźby widełkami dat. W wypadku filmu *Rzeźbienie* są to daty 2019-2023. Te widełki wskazują na proces w czasie. Drugi film *Ciąg dalszy* prezentuje sekwencję ruchów w przechodzeniu jaskini, jeden dzień pracy kopacza. Ujmuje ciało w planie ogólnym, jest dokamerowanym performans w miejscu eksploracji. Oba te filmy i fotografie przedstawiające działanie Szpaczyńskiego w konkretnym miejscu i czasie. Ujmują jego doświadczenie i poszukiwania *idée fixe* autora czyli „perspektywy pozaludzkiej”. Jako takie realizują klasyczny sposób zapisu działań efemerycznych i rzeźby zdematerializowanej, znany ze sztuki lat 60. i 70. Możemy zauważyć, że Mikołaj Szpaczyński bezbłędnie używa zespołu środków artystów land-artu: ucieka z galerii, działa w pejzażu, dokumentuje efemeryczny proces foto i wideo, kreśli mapy, rzeźbi z materiału znalezionego w miejscu eksploracji a jego rzeźby mają charakter czasowy (gdy glina wysycha rozsypują się). Artysty nie zależy na spizowanym utrwaleniu swoich działań, jest w stosunku do natury delikatny i działa w sposób bardzo czysty. Można się zastanawiać w jakim stopniu ma przestudiowane prace artystów land-artu, szczególne dzieła brytyjczyka Richarda Longa, bowiem momentami jego podejście jest niezwykle zbliżone. Zadawałem sobie pytanie przy lekturze tej pracy czy tak świadome użycie klasycznych dla land-artu środków jest w tym wypadku intuicyjne? Tak czy nie? – to pozostaje tajemnicą autora, który nie

powołuje się na poprzedników. Mnie pozostaje stwierdzić, że całość działa, ma siłę i klarowność.

Praca Mikołaja Szpaczyńskiego jest konsekwencją jego artystycznej drogi. Doktorant jest absolwentem katowickiej Akademii Sztuk Pięknych, a studiował w Pracowni malarstwa prof. Andrzeja Tobisa. Porzucił klasyczne malarstwo, w którym wyrażał zbliżone tematy, czyli relację człowieka i pejzażu. Zajął się wideo dotyczącym fizycznego, cielesnego doświadczania otoczenia. Jest artystą związanym ze swoją ziemią, z Wyżyną Śląską i pejzażem Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Doszedł do własnego języka, którego oryginalność, wobec klasycznego land-artu leży we włączeniu w obszar autorskich poszukiwań zagadnień filozoficznych post-humanizmu i nieantropocentrycznej humanistyki. Na tle podejścia rzeźbiarskiego w land-arcie, które polega na wnoszeniu do natury interwencji rzeźbiarskiej kreowanej przez artystów z naturalnych materiałów (wiele realizacji lubelskiego LandArt Festival) działania Mikołaja Szpaczyńskiego jawią się jako osobne, organicznie związane z miejscem, dyskretne i silnie performatywne. Najbliższe do podejścia artysty jest jak sądzę postawa Krzysztofa Maniaka (z którym Szpaczyński współtworzył wystawę „Bajka” w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy w 2022 roku), choć Szpaczyński inaczej pracuje z czasem w stosunku do prac swojego kolegi. W jego wypadku procesy mają długi przebieg.

Konkluzja:

Dokonania artystyczne przedstawione przez mgr. Mikołaja Szpaczyńskiego są w mojej opinii własne i oryginalne. Doktorant wykazuje się ogólną wiedzą w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki oraz szerzej, co powiązane jest z interdyscyplinarnym charakterem jej badań. Jest dobrze przygotowany do samodzielnej pracy twórczej.

Rozprawa doktorska mgr. Mikołaja Szpaczyńskiego spełnia wymogi art. 187.1. Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 roku.

Wnioskuje do Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie o nadanie mgr. Mikołajowi Szpaczyńskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

Ponieważ zaprezentowana praca doktorska prezentuje w mojej opinii szczególnie wysokie walory artystyczne wnioskuję o wyróżnienie.

dr hab. Jan Mioduszewski